

Dąb Konstanty

8 czerwca rosnący w parku Zdrojowym dąb szypułkowy, jedyny w Ciechocinku pomnik przyrody, otrzymał imię Konstanty na cześć Konstantego Leona Wolickiego. Inicjatorką była Aldona Nocna, przewodnicząca Rady Miejskiej Ciechocinka, która zaprezentowała zebranim wokół drzewa mieszkańcom i kuracjom sylwetkę zasłużonego dla uzdrowiska przemysłowca.



Majestat i dostojny wygląd dębu zawsze wywierał na człowieku duże wrażenie. Stare, rozrośnięte dęby w różnych kulturach darzono dużym szacunkiem. Często wiązane były legendami i podaniami ze znanymi postaciami historycznymi, które miały je zasadzać, odpoczywać pod nimi lub sprawować sądy. Dęby mają swoje imiona. Wszyscy znamy Bartka, dęby rogalińskie: Lecha, Czecha i Rusa. W wielu miejscach w Polsce sadi się dęby papieskie. Izabela Czartoryska pisała: „Pierwszy w dostojności między drzewami dąb, moc i władzę ma w sobie oddaną nad gruntem, na którym stoi.” Dąb jest symbolem siły, szlachetności i sławy. Nadanie drzewu słynącemu z długowieczności imienia Konstanty to oryginalne upamiętnienie zasług Konstantego Leona Wolickiego, niezwykle zasłużonego dla Ciechocinka. Kim był ten człowiek? Dlaczego wiemy o nim i jego zasługach dla Polski tak mało? Wynika to m. in. z tego, że jego życie i kariera zostały zniszczone przez mściwy odwet cara Mikołaja I za udział w powstaniu listopadowym. A mieszkańcy Ciechocinka po prostu zapomnieli, komu zawdzięczają rozwój miejscowości.

Konstanty Leon Wolicki urodził się w Krakowie



foto. J. Małecki

w 1792 r. Był to człowiek ogarnięty pasją, której całkowicie się oddał. Można jego życie podzielić na trzy rodzaje aktywności: gospodarowanie w majątku ziemskim, działalność przemysłową i wielką politykę. Tej drugiej poświęcał najwięcej uwagi. Skala przedsięwzięć gospodarczych Wolickiego była imponująca. Angażował się w wydobywanie i wytop cynku, wydobywanie węgla, produkcję soli oraz budowę warzelnii soli w Ciechocinku. O swoich inicjatywach w górnictwie i hutnictwie pisał w „Bibliotece Warszawskiej” w 1842 r., w której wskazywał: „**Pomijając zbawienne skutki źródeł Ciechocinka dla zdrowia ludzkiego (...) jakże nieocenioną wartość ma Ciechocinek dla przyszłości kraju naszego!**” Czy był wizjonerem? Ciechocinek rzeczywiście stał się znaczącym w XIX w. miejscem produkcji soli, bowiem powstała tu największa tego typu fabryka w Europie. A jako uzdrowisko służy chorym od ponad 175 lat.

To nie kto inny jak Wolicki przyczynił się do rozświetlenia Ciechocinka. To właśnie on zakupił 20 maja 1823 roku od Józefa Zawadzkiego dwie włóki ziemi w dobrach ciechocińskich razem ze źródłami solankowymi, które dwa lata potem przekazał bezinteresownie skarbowi Królestwa Polskiego. W 1825 roku podpisał

KONSTANTY

*Pod liściem dębu szukam siły
buzują tętnice tętnem epok
historia pokoleń ukryta w cieniu czasu*

*szukam narodzin i umierania
dąb ciechociński jak drwał strzeże prawdy*

*na twojej twarzy linie papilarne zakreśliły pentagram
jak wyrocznie...*

*Idę wędrowiec gwiazdny mleczną drogą
eschatologii szlakiem*

w twych korzeniach czerpię sok życia...

CIECHOCINEK 15.06.2011 r.
Piotr Chrzczonowicz

(Autor jest członkiem Związku Literatów Polskich, Oddział w Poznaniu. Wydał sześć tomików wierszy tłumaczonych na język francuski, niemiecki i grecki. Autorem wstępów i recenzji jego książek jest prof. Jan Miodek. Piotr Chrzczonowicz będzie prezentował swoje wiersze jesienią w Ciechocinku.)

kontrakt, w którym zobowiązał się kosztem skarbu do wybudowania warzelni soli. W latach 1824-27 stanęły dwie pierwsze tęźnie - element fabryki solnej. (Trzecią pobudowano w 1859 r.) Wolicki otrzymał stanowisko dyrektora salin w Ciechocinku. Rozruchowi fabryki soli przeszkodził wybuch powstania listopadowego. Wolicki wziął w nim udział - gen. Józef Chłopicki mianował go głównym intendentem wojsk polskich. Oddał też swoje usługi Rządowi Narodowemu, wyjeżdżając na własny koszt do Paryża i Sztambułu z misją dyplomatyczną. Po klęsce w 1831 r. udał się na emigrację. Majątek Wolickiego wart ok. miliona złotych został skonfiskowany przez Rosjan, a jego pozbawiono praw cywilnych. Kontrakt na produkcję soli został zerwany. Wolicki zajął się handlem zboża, ale susza doprowadziła go do ruiny. Zmarł w biedzie i zapomnieniu w 1861 r.

Ten niezwykle szlachcic pragnął unowocześnić gospodarkę. Był pionierem uprzemysłowienia Królestwa Polskiego. Prowadził interesy na wielką skalę. Interesował się też nowinkami technicznymi. Przewodniczył misji polskiej, która miała pozyskać specjalistów i zakupić nowoczesne maszyny w Wielkiej Brytanii w latach 1825-1826. Korzystając ze swoich znajomości w angielskich kołach finansowych, sprowadził w 1827 r. jako pierwszy w Polsce dwa parostatki z

Anglii: „Księżę Xawery” i „Wiktory”. Miał być odpowiedzialny za urządzenie prawidłowej żeglugi rzecznej w kraju. Potrafił być ofiarny, o czym świadczy np. przekazanie szkole górniczej majątku Koszyki koło Warszawy. Był pomysłodawcą utworzenia szkoły politechnicznej w Warszawie.

Księżę Leon Sapieha pisał o nim: „rozumny i zręczny”. Badaczka dziejów przemysłu Natalia Gąsiorowska-Grabowska oceniła go tak: „przedsiębiorczy, pełen inicjatywy, dzielny i ofiarny dla dobra publicznego.” Niestety, Konstanty Leon Wolicki nie został w żaden sposób uczczony w Ciechocinku - mimo wielu zasług. Nieśluszenie przypisuje się za to wielkie zasługi dla Ciechocinka Stanisławowi Staszicowi.

Moja inicjatywa miała na celu upamiętnienie niezwykłej postaci Wolickiego. Niech każdy przewodnik opowiada o zasługach człowieka, bez zaangażowania którego nie byłoby Ciechocinka, niech każdy przechodzień, czytając tabliczkę umieszczoną pod drzewem, poświęci choćby chwilę refleksji nad losem człowieka, którego zaangażowanie w sprawy zniewolonej ojczyzny doprowadziło do ruiny.

Aldona Nocna

Zainteresowanych odsyłam do monografii Mariana Raczyńskiego, artykułów Włodzimierza Gerki i publikacji prof. Jerzego Szczepańskiego.